Nr. 57. Lwów. — Niedziela dnia 9 marca Rok 1890.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty:
We Lwowie bez dostawy: Miesięcznie 1 zł. 75 ct., Kwartalnie 2 zł. 25 ct., Półrocznie 4 zł. 50 ct., Rocznie 9 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową: Miesięcznie 1·10 zł., Dwumiesięcznie 2·10, Kwartalnie 3·—, Rocznie 12·—.
Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.
Numer kosztuje 4 centy.
Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 5.
Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku, inną się nie przyjmuje.

PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „PRZEGLĄDU" we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej l. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.
Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach rekomendowanych, raczą dopłacać 10 ct. do każdego listu.
Miejscowa prenum. we Lwowie przyjmują: Trafika T. Nowakowskiego, ulica Czarnieckiego, przy ulicy Karola Ludwika liczba 9, Jagiellońska, Słowackiego (obok fabryki Dunina), Biuro Dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 5.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: E. 3 Głucha. Franciszki. Jutro: 40 męczenników. | Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | Wschód słońca g. 6 m. 33, Zachód „ 5 „ 59 | Długość dnia 11 g. 17 m. Przybyło dnia 4 min.

Przegląd polityczny.

Lwów 8 marca.

Cesarz niemiecki Wilhelm II znów wygłosił taką mowę, która się powszechnie wydała wyzywającą. Prawie rok temu, w tej samej sali bankietowej brandenburskiego sejmu, podczas takiej samej uczty, danej dlań przez posłów, wielbił Bismarka jako chorążego Niemiec i wzniósłszy kielich zawołał: „My, Brandenburczycy, boimy się tylko Boga, a więcej nikogo!" Było wtedy dużo półsłówek *à propos* tych wyrazów, aż wreszcie ucichło. Teraz Wilhelm II powiedział więcej, więcej też będzie półsłówek i komentarzy. Z berlińskich dzienników widzimy, że rejwach się zrobił odrazu. Jeśli rozkołysało się w Berlinie, to cóż będzie gdzieindziej?

Lecz najpierw przytoczmy tę mowę według jej urzędowego tekstu. „Brandenburczycy — rzekł cesarz — jak źrenicy własnej strzegli wierności domowi Hohenzollernów; nikt nie zarzuci im niewdzięczności. W początkach panowania mego mało przebywałem w Brandenburgii, podróżowałem dużo i wiem, że to mi niektórzy za złe mieli. Lecz te podróże do wielkich celów były potrzebne, poznałem ludzi, nabrałem dużo doświadczenia, potrzebnego do pracy. A praca dla państwa była zawsze programem życia każdego Hohenzollerna. Wielki kurfirst założył marynarkę i handel popierał; Fryderyk Wielki powiększył państwo i wykształcił dzielną armję; jego następcy, jeden po drugim, wiernie trzymali się jego śladów, a pod tym względem szczególnie się odznaczył mój dziad. Ja stoję na jego stanowisku, będę kroczył drogami wytkniętemi przezeń, zaś synowie Brandenburgii będą mi w tem niezawodną pomocą. Popierać rozwój ekonomiczny państwa, to pierwszy obowiązek monarchy. Jak dziad mój, tak i ja uważam, że zadanie moje jest mi powierzone od Boga, Któremu zdam rachunek z czynności moich. Kto zechce mię wspierać, temu rękę podam; kto nie zechce być ze mną, tego zdruzgocę!"

Zdruzgocę! — to wyraz, który jeszcze nie brzmiał w ustach żadnego konstytucyjnego monarchy. Aby można druzgotać ludzi innych przekonań, trzeba stworzyć stan rzeczy, któryby pozwolił powtórzyć wyrazy Ludwika XIV: „Państwo, to ja!" Trzeba się cofnąć do owych Edwardowych lub Ryszardowych czasów, w których król angielski nazywał siebie „Anglją". Lecz jak druzgotać inne przekonania w państwie konstytucyjnem, kiedy w niem wszystko jest rezultatem ciągłego ścierania się różnych a równouprawnionych przekonań?

Nie chciano wczoraj w Berlinie uwierzyć, żeby cesarz powiedział takie wyrazy. Kiedy *Norddeutscherka* podała je, inne pisma kłam jej zadały i sprostowały. *National Ztg.* oznajmiła, że słowa cesarskie tak brzmiały: „Kto mię będzie wspierał, będzie mi pożądany, kto zechce mi przeszkadzać, sam poniesie skutki tego". Według *Berl. Pol. Nachrichten* cesarz tak rzekł: „Kto ze mną będzie, temu wdzięczny będę, a kto przeciwko mnie stanie, przeciw temu ja się uzbroję". Lecz widocznie chciał Wilhelm, aby te wersje upadły, bo w *Reichsanzeigerze* pojawiła się cała mowa tak, jakeśmy ją wyżej podali i jak wczorajszy urzędowy telegram opiewał.

Więc po wyborach, które dały zwycięztwo długoletniej opozycji przeciwko polityce Wilhelma I — tej polityce, którą Wilhelm II ogłasza za swoję — zabrzmiało słowo cesarskie: Zdruzgocę!

Zatem jest to ultimatum. Jeśli to tylko przypadek, że padło ono od bankietowego stołu, a mogło paść i z tronu, to doprawdy zajmująca otwiera się perspektywa, bo ci, którzy innego niż cesarz są zdania, a opierają się o konstytucyjne prawa, zapewne zechcą wypróbować ich wartość. Sądząc po ludzku, przypuszczać należy, że opór się zaostrzy.

Na tle aktów, zawartych we włoskiej Zielonej Księdze, toczy się ostra dyskusja w parlamencie rzymskim. Opozycja żarliwie atakowała Crispiego za jego abisyńską politykę, chwaląc niemądrość ministra wojny jen. Bertole-Viale do króla Menelika. Jeden po drugim wodzowie opozycji zarzucali Crispiemu awanturniczość, bezpodstawne zaufanie dzikim kacykom etiopskim i przez to wprowadzenie wojsk włoskich pod komendą jen. Orero w paszczę straszliwych niebezpieczeństw, które się zakończą haniebną klęską. Dalej zarzucali Crispiemu, że zbyt wierzy Anglikom, którzy przecież nigdy nikomu nie życzyli dobrze, owszem zawsze się starali konkurentów kolonjalnych wprowadzić w pułapkę. Po tych krytykach wodzowie opozycji wskazywali jeden po drugim, że [illegible]. Jakoż gdy przyszło do głosowania, część opozycji usunęła się z sali, zapewniwszy w ten sposób większość dla polityki rządowej. Tak skończył się pierwszy epizod debaty, który nazwano Pyrrhusowem zwycięztwem Crispiego. Teraz się zaczyna druga część dyskusji nad Zieloną Księgą o polityce wschodniej. Taktyka opozycji będzie ta sama — i to samo zwycięztwo Crispiego. Znać „włoski Bismark" zaczyna się nadobre przeżywać, jak jego pierwowzór niemiecki.

W cichem i jowialnem Monachjum, gdzie ludzie więcej myślą o sztukach pięknych jak o politycznej sztuce, wybuchła nagle gwałtowna burza z powodu wielkiej arogancji bezwyznaniowców, forytowanych w kraju na wskróś katolickim przez szefa gabinetu lutra Lutza i regenta. Arogancja bezwyznaniowców granic nie ma, o przyzwoitości mają oni nieraz bardzo niejasne wyobrażenie, zrobili więc hecę całkiem niepotrzebną, a brzydką. Stronnictwo katolickie postanowiło znów podnieść dawną, wciąż wznawianą kwestję szkół wyznaniowych i prawa rządu do veta przeciw kościelnym rozporządzeniom biskupów. Z tego powodu jeden z posłów liberalnego obozu umieścił w dzienniku *Münchener Neueste Nachrichten* artykuł pod tytułem „Świnki w chlewku". Pod takim tytułem jest jakaś humoreska amerykańska, która dowodzi, że na kwik świnek nie ma rady, ale trzeba cierpliwości, bo ostatecznie ów kwik nic złego nie zrobi. Literacki koncept Yankesa bardzo się podobał bawarskiemu liberałowi. Postanowił on być jeszcze oryginalniejszym, więc owe kwiczące świnki porównał z katolickim obozem i rzekł: „Niech ultramontanie kwiczą — nic w tem złego, — zatem cierpliwości!" Oczywiście katolicy się obrazili, w sejmie zażądano dyskusji nad postępkiem liberalnego posła, wybuchła wrzawa i — jak to teraz w modzie w parlamentach — zaczęły się wymyślania, a wszystko skończyło się na tem, że z powodu wzburzenia trzeba było zamknąć posiedzenie. Notujemy ten wypadek dla pokazania do czego to już doprowadza swawola pióra.

Korespondencje.

Wiedeń 6 marca.

(?) W komisji budżetowej toczyły się bardzo zajmujące rozprawy o taryfach strefowych i warrantach, przyczem z natury rzeczy prof. Biliński grał pierwsze skrzypce. Sprawozdania doraźne w dziennikach są zbyt krótkie, a co ważniejsza, bałamutne; postaram się o dokładne, gdyż obie te sprawy są dla nas ważne i zajmujące.

Dzisiaj zostaje Wiedeń pod wrażeniem ponowienia się i przedłużenia giełdowego krachu w Berlinie. Oprócz powodów specjalnych, jak hiperspekulacja, działa tam także deprymująco ukryte przesilenie kanclerskie.

Że się Niemcy, a po części i Europa niepokoi wszelkiemi niejasnemi wiadomościami o kanclerzu, to rzecz naturalna; jednakże to, co się dzieje, gdy zostanie zrozumianem i powszechnie znanem, tylko właśnie uspakajająco oddziałać może. Rzecz się bowiem ma tak: Pogłoski o nieporozumieniach między cesarzem a kanclerzem były i są przesadne. Kanclerz może mieć w tej lub owej kwestji zdanie odmienne, lecz ani mu przez myśl nie przejdzie oponować cesarzowi, lub gniewać się na niego. Z drugiej strony kanclerz nietylko czuje potrzebę usuwania się powoli od czynnej służby z powodu wieku i zdrowia, ale uważa za potrzebne przygotować rzeczy i stosunki tak, żeby w chwili, gdy jego zabraknie, nie było ambarasu. Przedstawił on to cesarzowi, który również tę potrzebę uznaje i rozumie doskonale, że należy zawczasu liczyć się z tem, że przyjdzie chwila, kiedy Bismarka zabraknie. Stanęło tedy między kanclerzem a cesarzem na tem, że jak tylko właściwe przygotowania i pewne zmiany zostaną dokonane, naówczas kanclerz się usunie i tylko z boku, jako osobisty doradzca cesarza, czuwać będzie nad tem, aby maszyna państwowa funkcjonowała dobrze.

Państwa związkowe niemieckie tolerowały chętnie wyjątkowe stanowisko i atrybucje ks. Bismarka. Komu innemu ich nie przyznają. Związek tych państw musi otrzymać zatem pod pewnemi względami inne urządzenie, a zapewne zostaną utworzone związkowe ministerja, niezawodnie odpowiedzialne przed Radą Związkową lub przed parlamentem. Sprawę tę może załatwić Rada związkowa, a zaledwie tylko w części parlament. Jest ona zasadniczo ważną, jest pierwszą doniosłą zmianą od czasu utworzenia cesarstwa; nikt nie może przesądzać, czy to pójdzie łatwo, czy nie zostaną podniesione i inne żądania, czy nie wyłonią się jakie komplikacje i to wtedy, gdy zabraknie Niemcom największej politycznej powagi, gdy ruch socjalistyczny weźmie górę i gdy przyszły parlament przedstawia ilość niewiadomą. Sprawa zatem przesilenia kanclerskiego nie jest ostrą, ale niemniej stoi na porządku dziennym, panuje nad umysłami w Niemczech i zajmuje mocno całą Europę.

Owóż w obec tego zgoła jest wykluczonem, żeby w takiej chwili, zważywszy przytem na warunki uzbrojonego pokoju, mogła sprawa bułgarska wejść znowu w stadjum zapalne. Wszystkie mocarstwa są w tem zgodne, żeby do tego niedopuścić. A jeżeli rząd bułgarski uważa za potrzebne od czasu do czasu poruszać kwestję uznania i odsłaniać ewentualność ogłoszenia niepodległości, a nawet grozić tem Europie, to są to jedynie zwykłe środki mające działać na uspokojenie gorących patrjotów bułgarskich, mające unicestwiać agitacje obcych nasłańców, mające Serbji i Czarnogórze przypominać, że na knowania z ich strony a z poduszczenia Rosji, ma Bułgarja czem odpowiedzieć i może uchwycić, gdyby zechciała, ster wielkiego ruchu, któryby od razu Macedonję ogarnął. Rząd bułgarski przedstawia Turcji tę sprawę tak, jak jest w istocie, ale wie, że Porta nic przedsiębrać nie może, a i sam obecnie bezwarunkowo nic przedsiębrać nie zamierza. Z tej strony zawierucha nie grozi.

Zajmującym jest fakt, że dragoman gen. konsulatu **niemieckiego** w Sofji otrzymał rozkaz być w sądzie podczas całego procesu Panicy i zdać z niego najdokładniejszą relację. Niemcy chcą mieć dowody na to, o ile urzędowi agenci rosyjscy zamach przygotowywali. Proces ma się rozpocząć 15 marca — równocześnie z konferencją robotniczą w Berlinie.

Rada państwa.

Wiedeń 6 marca.

372 posiedzenie Izby posłów zagaił przewodniczący dr. Smolka po godzinie 11 w południe.

Na ławie ministrów zasiedli: hr. Taaffe, Falkenhayn, Prażak, Welsersheimb, Dunajewski, Gautsch, Bacquehem, Schoenborn, Zaleski.

Na wstępie posiedzenia odczytano wniosek hr. Coroniniego, żądający uchwalenia osobnego postępowania w wypadkach, w których wątpliwem jest, czy do ważności jakiejś uchwały potrzeba większości dwóch trzecich części głosów, czy też zwykłej większości. Hr. Coronini domaga się, aby w takich wątpliwych wypadkach, czy to w Izbie posłów, czy też w Izbie panów, na wniosek jednego członka tej Izby przerwano obrady nad dotyczącym przedmiotem i w ciągu 24 godzin zwołano osobną komisję, w skład której weszliby prezydenci obu Izb parlamentu, prezydent ministrów, prezydent najwyższego trybunału sądowego, trybunału państwowego i trybunału administracyjnego, tudzież wnioskodawca. Komisja ta, w której zasiadać musi przynajmniej pięciu z powołanych do niej członków, zwykłą większością głosów rozstrzygnęłaby kwestję wątpliwą. Uchwała takiej komisji obowiązywałaby obie Izby parlamentu, tak, że jeżeli inicjatywa wyszła z Izby posłów, a komisja orzekła, iż w Izbie posłów do powzięcia uchwały w danej sprawie potrzeba zwykłej większości głosów dla tej sprawy i w Izbie panów wystarczyćby musiała zwykła większość.

Następnie odpowiedzieli hr. Taaffe i Bacquehem na szereg interpelacyj, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu przedłożenie rządowe o zmianie ordynacji wyborczej do Rady państwa dla niefideikomisarnej większej własności w Czechach i podjęto na nowo obrady nad ustawą o odszkodowaniu dla niewinnie zasądzonych.

Poseł dr. **Zucker** zabrał głos i przemawiał za odesłaniem projektu tej ustawy do komisji, jak tego poseł Dostal żądał. W mowie swej wykazał dr. Zucker wadliwości obecnego przedłożenia. I tak niestosownem wydaje się mówcy, że ustawa ta ma także wstecz działać, gdyż każdy, który mniema, iż został kiedyś niewinnie zasądzony, wystąpi teraz z żądaniem odszkodowania, a sądy wszystkie zawalone zostaną takiemi prośbami. Niestósownem jest także postanowienie, iż należy się odszkodowanie tylko za niewinnie wycierpianą karę więzienia, zaś za więzienie śledcze nic się nie należy. Cała zresztą procedura jest wielce rozwlekłą i niestosowną, to też żąda dr. Zucker, aby ustawę tę napowrót do komisji odesłać i polecić jej na nowo ją opracować.

Minister sprawiedliwości hr. **Schoenborn** oświadczył, że rząd jest za tem, aby sprawy tej zbytnio nie przewlekać, zatem jeżeli Izba uchwali odesłać ustawę do komisji, to należałoby jej polecić, aby swe sprawozdanie jak najprędzej przedłożyła.

Posłowie **Vosnjak** i **Lienbacher** sprzeciwiali się odesłaniu ustawy do komisji i gorąco przemawiali za przejściem nad nią do debaty specjalnej. Poseł Lienbacher wykazywał, że jeżeli są jakie wadliwości ustawy, to można je będzie zmienić w debacie specjalnej, odesłanie zaś tej sprawy do komisji równałoby się jej pogrzebaniu.

Izba uchwaliła znaczną większością przejść do debaty specjalnej nad ustawą.

Na tem przerwano obrady. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek 11 marca.

Towarzystwo zaliczkowe.

Po raz dziewiętnasty występuje przed szerszą publiczność dyrekcja Towarzystwa z swoim bilansem rocznym, a przedłożony bilans za r. 1889 nie robi wstydu swoim poprzednikom.

W roku tym zwiększyły się obroty Towarzystwa, a już tu przekonująco świadczy, że przebywa ono szczęśliwie rekonwalescencję, zdobywa napowrót zachwiane chwilowo zaufanie ogółu, znów przyciąga ku sobie kapitały i przy ich pomocy może szerszy i głębszy bieg nadać swoim interesom.

Ten powrót do normalnego stanu zdrowia wychodzi na korzyść nie tylko samej instytucji — przysparzając jej zysków, ale niesie pożytek członkom, bo znachodzą w niej obfitsze i tańsze źródło kredytu.

Ściślejsze zbadanie bilansu Towarzystwa za r. 1889 nie osłabia wcale tego korzystnego wrażenia, które wywołuje odczytane sprawozdanie dyrekcji, owszem zeszeregowane porównawczo jego cyfry i krytycznie ocenione wyniki potęgują to wrażenie i uwidoczniają pomyślny postęp w rozwoju Towarzystwa.

U wstępu do tego sprawozdania spotyka się zaraz z dobrą nowiną, a jest nią, że Towarzystwo, chociaż po przebytem kataklizmie straciło przez ubytek 123 członków z wpłaconych udziałów kwotę 13.084 zł. 82 ct., zyskało nowych 176 członków, podniosło przeto liczbę swoich członków z 1.968 na 2.021 i przez dopisanie ich wpisowego do funduszu rezerwowego zwiększyło ten fundusz do wysokości kwoty 20.884 zł. 55 ct., umieszczonej w 20.000 zł. $4^1/_2$ procentowych listów gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego i w jednej akcji Banku ziemskiego w Poznaniu.

Ubytek w udziałach nie razi nas wcale. Wiemy, że nie wynikł on z toku spraw roku ubiegłego, lecz jest smutnym chociaż nieuniknionym spadkiem po roku odkrytego deficytu, w którym pewna ilość członków, wystraszona odpowiedzialnością wynikającą z wzajemnej, nieograniczonej poręki, zgłosiła swoje wystąpienie z Towarzystwa i wypowiedziała udziały. Wedle statutów Towarzystwa wypłata tych wypowiedzianych udziałów nastąpiła dopiero w roku ubiegłym, a przy tej sposobności przeprowadziła dyrekcja Towarzystwa puryfikację rachunku udziałów, kompensując pewną ich liczbę z zaległemi zobowiązaniami wielu członków, którzy przez śmierć lub z innych powodów faktycznie od dawna wystąpili z Towarzystwa, a dotąd w regestrze stali w ewidencji członków.

Puryfikacja ta — nakazana już od dawna faktycznym stanem rzeczy — umniejszyła wprawdzie znacznie kwotę wpłaconych udziałów do wysokości 159,601 zł. 56 ct., kwoty przeto znacznie niższej, jaką Towarzystwo posiadało w 13 roku swego istnienia, w roku 1883 — ale dała tę korzyść, że stan czynny bilansu w dziale wierzytelności oczyścił się z wielu kwot drobnych i wątpliwej pewności zwrotu.

Owóż powtórnie podkreślamy, iż umniejszanie się kwoty wpłaconych udziałów bynajmniej nas nie razi i nie widzimy w niem momentu, świadczącego o cofaniu się normalnego rozwoju Towarzystwa, a raczej położylibyśmy na karb winy jego dyrekcji — grzechu *per omissionem* — iż instytucja istniejąca lat dziewiętnaście, przy obrocie w tym czasokresie na kwotę przeszło 86 mil. zł., nie mogła dotąd wydobyć z siebie znaczniejszego funduszu rezerwowego, nad niepełnych 21,000 zł., a znaczne czyste zyski z lat poprzednich przemarnowała na za wysokie dywidendy, lub rozdała w formie tantiem i remuneracyj. Na to nie ma wymówek i tłumaczenia, bo jeżeli było możliwem w pierwszych dziesięciu latach istnienia Towarzystwa stworzyć fundusz rezerwowy w sumie 12,516 zł. 42 ct., to cóż stało na przeszkodzie temu, aby ten fundusz z 20 rokiem nie miał się zdwoić?

Pomijając ten czarny punkt w zeszłorocznym bilansie Towarzystwa, przechodzimy do dalszych jego szczegółów, które mogą snadno, jeżeli nie usprawiedliwić, to przynajmniej pokazać nam świetlejszą stronę tego bilansu.

Jest nią rachunek wkładek oszczędności i lokacji, który porównany z ich stanem z końcem r. 1888 urósł o 31,873 zł. 17 ct. i przeważnie wzmógł się lokacjami własnych członków (wzrost o 18,316 zł. 2 ct.).

Stan tych wkładek z końcem r. 1889 nie może się wprawdzie mierzyć z latami, w których Towarzystwo gromadziło — jak w latach 1881 do 1884 — przeszło 400,000 zł. obcych kapitałów, lecz w każdym razie świadczy chlubnie o powracającem zaufaniu członków Towarzystwa.

Zaufanie to uwidocznia się również w silniejszem użytkowaniu przez Towarzystwo kredytu w Banku austro-węgierskim, w Banku krajowym i gal. Kasie oszczędności, a zwyżka ta wedle stanu

---

4)

Szczęście w małżeństwie.

(Z francuskiego.)

(Ciąg dalszy.)

— Ty ojcze to mówisz! — zawołała matka moja.

— Czynię zadość przyrzeczeniu, ale nie doradzam i nie pochwalam podobnego związku. Powtórzę co mówiłem z panem Raynol. Jest on uczciwym człowiekiem, ale jednocześnie niedowiarkiem, i to nie z powodu nieznajomości i niezrozumienia zasad religji naszej, ale że sam wyrozumował sobie tę niewiarę i ujął ją w stałe zasady. Starałem się oświecić ten umysł zaciemniony dobrowolnie, oddziałać na dobre i w gruncie poczciwe serce — ale daremnie. Zdawało się panu Raynol, że wracając do wierzeń i praktyk religijnych, popełniłby odstępstwo, przeniewierzył się swoim przekonaniom.

„Widząc jak niezłomnie obstaje przy swoich zasadach, pragnąłem zapewnić przynajmniej Aminie zupełną swobodę sumienia i wypełniania obowiązków religijnych; aby nie była pozbawioną Kościoła, w którym dusza w modlitwie wznosi się do nieba, ani konfesjonału, przy którym odzyskuje się spokój i niewinność.

— Panie, odpowiedział, kocham pannę Aminę, a w moich ustach wyznanie to nie jest pustym frazesem; ale uważam małżeństwo za rzecz zbyt poważną, niedopuszczającą różnicy myśli i wierzeń między małżonkami. Prawość i nieugiętość mego charakteru nie pozwala na żadne, pozorne nawet ustępstwa, wszelki kompromis byłby z mej strony nikczemnością. Nie chcę aby żona moja uczęszczała do kościołów, nie pozwolę jej chodzić do spowiedzi, gdyż sam chcę zostać kierownikiem jej sumienia. Kocham ją, ale wolałbym ją utracić niż oszukiwać. Mam to przekonanie, iż jeźli zechce zostać żoną moją, nie pożałuje tego nigdy. Proszę chciej jej pan oznajmić, że choć nie przywiązuję do tego wiary, na ten raz jednak gotów jestem poddać się formalnościom kościelnym niezbędnym do zawarcia ślubu.

— Córko moja, rzekł ojciec, ja i matka twoja przeżyliśmy z sobą lat trzydzieści, i dotąd kosztowaliśmy zupełnego szczęścia i spokoju; jest to pierwsze ciężkie nasze zmartwienie, od ciebie zależy uwolnić nas od niego lub skazać na spełnienie tego kielicha goryczy.

— Ojcze drogi, odpowiedziałam; pan Raynol nie wie jak silny wpływ na umysł męża wywiera nieznacznie żona pobożna i religijna; wszak kropla wody wydrąża skałę z biegiem czasu.

— Nie łudź się, panno Amino, — zawołał ksiądz Boudois, nie narażaj szczęścia całego życia i zbawienia duszy, opierając je na tak słabej nadziei. Nie zwódź sama siebie nadzieją, której sama nie masz, używając jej jedynie za płaszczyk pokrywający skłonnność, nad którą nie próbujesz zapanować. Dotąd łatwo mi było być pobłażliwym dla ciebie, kochane dziecię, bo życie twoje upływało czyste i nienaganne, jak życie dziadka twego i rodziców, nie dozwalające nawet przypuszczać, że mogłoby przyjść do tego, nad czem dziś ubolewamy. Zastanów się nad tem że dla miłości pana Seweryna poświęcasz wieczność całą. Nie mówię już nawet o szczęściu doczesnem, bo aż nadto prędko przekonasz się sama, jak jest nietrwałem pozbawione pociechy i poparcia religijnego. Czyż zdołasz wyrzec się wszystkiego, z czem zrosłaś się od lat dziecinnych, co było radością i uweselnieniem twoich lat młodzieńczych? i tak nagle odstąpić od kościoła, będącego dotąd twoją matką i karmicielką?... Czy nie lękasz się, aby wyrzuty sumienia zatruły ci każdą chwilę radości i roskoszy?... Radości i roskoszy! o! nie zaznasz ich chyba, jeźli poślubisz człowieka, który wydrze ci wiarę i pozbawi jej twoje dzieci."

Dziadek mój rzekł tylko:

— Ksiądz Boudois jest tłómaczem wspólnych naszych myśli i przekonań; jednak postanowiliśmy zostawić ci odpowiedzialność za postąpienie twoje, jeźli nie zechcesz dać się przekonać i uledz prośbom i przełożeniom naszym.

— Nie mogę dziś jeszcze odpowiedzieć stanowczo, — odrzekłam. Czuję że wyrzeczenie się nadziei zostania żoną pana Raynol, wiele bardzo kosztować mnie będzie, ale chcę jeszcze rozważyć powody, jakiemi tłumaczy swoje zasady i zbadać co nas dzieli. Pragnęłabym odpowiedzieć zaufaniu jakie mi okazujecie.

— Czy chcesz, abyśmy przyjmowali pana Raynol?

— Proszę o to, mój ojcze.

— Jak długiego wymagasz czasu na powzięcie stanowczego postanowienia?

— Miesiąc jeden, odpowiedziałam.

— Przez ten czas modlić się będziem za ciebie i za niego, — rzekł ksiądz Boudois.

Pan Raynol przyszedł nazajutrz i codziennie bywał u nas. W ciągu tego miesiąca starałam się zmienić jego pojęcia i wolę jego nagiąć do pragnień moich, lecz czułam że on opanowywa moją. O! bo któż zdołałby oprzeć się jego wymowie?... kto zdołałby pozostać obojętnym, słuchając słów jego? Rozumuje on zarazem umysłem i sercem, wiem, że jest w błędzie, ale jak bardzo, jak bezgranicznie mnie kocha! jakaż to gwałtowna zazdrość, samego nawet Boga nie dopuszczając do naszego pożycia!

Żądany miesiąc upłynął dla mnie w nieustannych przejściach od radości do smutku, od uniesień i zapału do wyrzutów sumienia.

Niejednokrotnie opowiadano w naszej obecności o smutnych następstwach tak źle dobranych związków, my uśmiechaliśmy się tylko.

Czuję to dobrze, iż rodzina moja nie zgadza się, ale tylko poddaje się memu zamążpójściu. — Matka udaje, iż jest całkiem oddana staraniom odnoszącym się do mojej wyprawy, ojciec oddał się swej ciężkiej naukowej pracy. Smutny będzie dzień mego ślubu! A! po cóż posępnem usposobieniem rodzina moja zasmuca szczęście moje? wszak każdy ptak buduje sobie gniazdko według swej skłonności i upodobania?

Ponieważ nie jestem jeszcze żoną Seweryna, zatem jutro raz ostatni, przystąpię jeszcze do konfesjonału dla odbycia przedślubnej spowiedzi... gdyż przyrzekłam Sewerynowi, że po ślubie nie przekroczę pod tym względem jego woli, nie złamię danego mu słowa — a w zamian za to przyrzeczenie on zapewnił mnie uroczyście, że jego zasady i miłość wynagrodzą mi stokrotnie wszystko co tracę. Ach! Adelo, jakże ja bardzo, jak gorąco go kocham!... I czyż pod pewnym względem nie jest bohaterstwem z mej strony, że poświęcam dla niego wszystko, nawet duszę moję nieśmiertelną, stworzoną na obraz i podobieństwo Boga?...

Nie wiem czy pójdziesz kiedy za mąż, ale tego pewną jestem, że nie zaślubisz człowieka podobnego do pana Raynol. Ty poprzestaniesz na cichem domowem szczęściu, kościele i modlitwie. Ty gotowabyś poślubić takiego przyjaciela lat dziecinnych jak August, wychodząc z tej zasady, że znając się dobrze, nie potrzebujecie się obawiać różnicy zasad i pojęć. Czasami przychodzi mi na myśl, że może wstąpisz do klasztoru... To tylko pewna, że cokolwiek uczynisz zawsze lepszą, doskonalszą będziesz odemnie, ale zdaje mi się, że nigdy nie będziesz równie szczęśliwą...

II.

Amina do Adeli.

Nimes...

Po raz drugi odebrałam uroczyste błogosławieństwo dziadka i rodziców.

Pierwszym razem, było to w dniu, w którym dzieckiem jeszcze niemal po raz pierwszy miałam przystąpić do stołu Pańskiego. Jakże to dziwny traf! Jak teraz w pokoju moim leżała biała suknia i welon, w domu ruch jakiś i cisza panowały jednocześnie; twarze były poważne, łzy błyszczały w oczach.

Tylko dziś powaga zamieniła się w smutek, a łzy stojące w oczach, nie są jak wtedy łzami radości!

Na meblach leżały wtedy porozkładane podarunki życzliwych mi osób: książki do nabożeństwa, szkaplerze, statuetki świętych i różne medaliki — dziś widzę w około stroje suknie, koronki, klejnoty.

Porozdawałam te pamiątki pierwszej komunji, moje książki do nabożeństwa i różaniec — nie będę już ich potrzebować!

Nie będę się modlić!... jest-że to możebnem?

O! nie! nie! nie przestanę się modlić... zawsze, zawsze modlić się będę! Seweryn przyznaje, że człowiek nie może żyć, aby niekiedy nie wznosił ku Bogu swej duszy nieśmiertelnej — on także składa mu cześć wewnętrzną.

Był to maj, jak i obecnie. W wielkim salonie znajdował się dziadek mój, ojciec, matka i stare już dziś nie żyjące ciotki. Weszłam doń głęboko wzruszona, ze spuszczonemi oczami i najpierw uklękłam przed dziadkiem...

(C. d. n.)

z dniem 31 grudnia 1889 wynosiła poważną kwotę przeszło 150.000 zł., bowiem z tym terminem dłużne było Towarzystwu z reeskontu weksli:

gal. Kasie oszczędności 192.217 zł. 90 ct.
Bankowi austro-węg. 106.991 zł.
„ krajowemu 82.491 zł.
zatem ogółem 381.699 zł. 90 ct.

a stosunek obcego kapitału do własnego przedstawia się za ostatni rok administracyjny jak 3.3 do 1, zwiększył się zatem znacznie w porównaniu z r. 1888, w którym spadł do stosunku 2.14 do 1.

Zwiększenie się lokacji i wydatniejsze korzystanie z kredytu w instytucjach publicznych umożliwiło Towarzystwu znaczniejszy rozwój w dziale pożyczek.

Udzielono ich więc w roku 1889 w ogólnej kwocie 1,670.331 zł. 5 ct., przeto więcej o 206.301 zł. 35 ct. od udzielonych w r. 1888, a stan niespłaconych z końcem r. 1889 dosiągnął kwoty 696.933 zł. 73 ct.

Z kwoty tej odnosiła się suma 641.350 zł. 11 ct. do rachunków bieżących i pożyczek wydanych w r. 1889, kwota 42.604 zł. 90 ct. do pożyczek z lat 1886—88, zaś jeno kwota 12.978 zł. 72 ct. do 58 pożyczek zaległych z lat 1882—1885, mieszczących się bez wątpienia w owej cyfrze 27.028 zł. 12 ct. do sądowej egzekucji przekazanej, a z końcem r. 1889 nie załatwionej.

W obec 23.560.741 zł. udzielonych przez Towarzystwo pożyczek, zaległość przymusowo ściągana w kwocie tak nizkiej, świadczy chlubnie o przezorności dyrekcji w udzielaniu kredytu, a chociaż to wrażenie osłabia poniekąd wzrost w r. 1889 zakupionych przez Towarzystwo nieruchomości, które na pokrycie pretensyj nabyć musiało, to wszelako stan inwestowanego w owe przymusowo zakupione nieruchomości kapitału, przedstawiający się z końcem r. 1889 w cyfrze 58.710 zł. 93 ct:, chyba ten mógłby wywołać zarzut, iż, ściśle trzymając się statutowego i ekonomiczno społecznego zadania, nie jest rzeczą stowarzyszeń udziałowych operować pożyczkami na zasadzie w końcu rzeczowych hipotek, ale ich powołaniem jest rozwijać na szeroką skalę kredyt osobisty uboższej ludności i bronić ją przed wyzyskiem lichwiarskim.

Kredyt taki, udzielany z wszelką przezornością, winien być obfitym a zarazem możliwie tanim — to też osiągane przez stowarzyszenia wysokie własne zyski i tłuste dywidendy zgoła nie wywoływać winny zachwytu, a tem mniej, gdy wiemy, że instytucje korzystające z taniego kredytu w pokrewnych sobie zakładach finansowych na uformowaniu tych zysków i dywidend, na opłacenie przesadnych kosztów zarządu, na blichtr zewnętrznego wyglądu — biorą od swoich dłużników prowizje o wiele wyższe od tych, które opłacają swoim wierzycielom.

Owóż, jeśli obniżenie o pół od sta prowizji dłużnikom Towarzystwa zapisujemy na stronę zasług jego dyrekcji i Rady zawiadowczej, jeżeli życzymy sobie, aby w miarę obniżenia się targowej stopy procentowej kredytu postępowała dalej i redukcja pożyczek wydawanych przez Towarzystwo — to chyba wolno nam nie zachwycać się owymi 14.352 zł. 4 ct., które bilans wykazuje jako czysty zysk z operacyj pieniężnych Towarzystwa w r. 1889 i chętniej widzielibyśmy ten zysk o wiele mniejszym, gdybyśmy równocześnie pochlubić się mogli nazbe Towarzystwo zaliczkowe, iż przoduje nietylko wiekiem, zasobnością środków, ale taniością kredytu prowincjonalnym stowarzyszeniom, zadowalnia się, przy pośrednictwie w uzyskaniu przez swoich członków tego kredytu, prowizją o wiele niższą od dotychczasowej.

Werdykt sędziów przysięgłych.

(*Telegram »Przeglądu«*).

Wadowice 8 marca.

Dziś o godz. 8 rano zaczęło się czytanie werdyktu. Zwierzchnikiem ławy przysięgłych jest Władysław de Kościesza Bodurkiewicz, właściciel Zarzecza.

Czytanie werdyktu odbywa się dziś bez oskarżonych, jutro zaś będzie się odbywało w obecności oskarżonych, gdyż na ten czas w sali będzie wojsko, żandarmerja i dozorcy kryminalni. Wojsko z nabitemi karabinami opasze kordonem oskarżonych, aby naganiacze w razie surowego werdyktu nie rzucili się na przysięgłych lub obrońców, lub głównych oskarżonych czując żal do nich, że z ich powodu są zasądzeni.

Werdykt jest następujący:

(Epoka przedkoncesyjna).

Na przedłożone sobie pytania przysięgli odpowiedzieli:

1) Na pytanie 1, odnoszące się do Juljusza Neumanna, a dotyczące zbrodni oszustwa ponad 300 zł., zagrożonej karą więzienia od 5 do 10 lat, popełnionej w latach 1880, 1881 i 1882, przysięgli odpowiedzieli: 11 głosami tak, 1 nie.

2) Na pytanie 2, odnoszące się do Szymona Herza, a dotyczące tej samej zbrodni, przysięgli odpowiedzieli: 12 głosami nie.

3) Na pytanie 3, odnoszące się do Juljusza Löwenberga, a dotyczące tej samej zbrodni, przysięgli odpowiedzieli: 12 głosami nie.

4) Na pytanie 4, odnoszące się do Szymona Herza, a dotyczące zbrodni gwałtu przez wymuszenie, zagrożonej karą więzienia od 1 roku do lat 5, przysięgli odpowiedzieli: 12 głosami nie.

5) Na pytanie 5, odnoszące się do Juljusza Löwenberga, a dotyczące tej samej zbrodni, przysięgli odpowiedzieli: 12 głosami nie.

6) Na pytanie 6, odnoszące się do Szymona Herza, a dotyczące zbrodni gwałtu przez ograniczenie wolności osobistej, zagrożonej karą więzienia od 1—5 lat, przysięgli odpowiedzieli: 12 głosami nie.

7) Na pytanie 7, odnoszące się do Juljusza Löwenberga, dotyczące tej samej zbrodni, przysięgli odpowiedzieli: 12 głosami nie.

8) Na pytanie 8, odnoszące się do Juljusza Neumanna, a dotyczące współwiny w zbrodni oszustwa, zagrożonej karą więzienia od 5—10 lat, przysięgli odpowiedzieli: 12 głosami nie.

9) Na pytanie 9, odnoszące się do Juljusza Neumanna, a dotyczące współwiny w zbrodni gwałtu przez wymuszenie, zagrożonej karą więzienia od 1—5 lat, przysięgli odpowiedzieli: 12 głosami nie.

10) Na pytanie 10, odnoszące się do Stanisława Hałatka, a dotyczące współwiny w zbrodni oszustwa ponad 300 zł., przysięgli odpowiedzieli: 12 głosami nie.

11) Na pytanie 11, odnoszące się do Stanisława Hałatka, a dotyczące współwiny w zbrodni gwałtu przez wymuszenie, przysięgli odpowiedzieli: 12 głosami nie.

Epoka koncesyjna ajencji Klausnerowsko-Herzowskiej
od kwietnia 1887 r. do 24 lipca 1888 r.

Zbrodnia oszustwa i współwiny w oszustwie ponad 300 zł., zagrożona więzieniem od 5—10 lat.

12) Na pytanie 12, odnoszące się do Klausnera, padło: 9 głosów tak, 3 nie.

13) Na pytanie 13, odnoszące się do Herza, padło: 9 głosów tak, 3 nie.

14) Na pytanie 14, odnoszące się do Löwenberga, padło: 9 głosów tak, 3 nie.

15) Na pytanie 15, odnoszące się do Landaua, padło: 1 głos tak, 11 nie.

16) Na pytanie 16, odnoszące się do Landerera, padło: 11 głosów tak, 1 nie.

17) Na pytanie 17, odnoszące się do Hałatka, padło: 4 głosów tak, 8 nie.

18) Na pytanie 18, odnoszące się do Iwanickiego, padło: 7 głosów tak, 5 nie.

19) Na pytanie 19, odnoszące się do Zopotha, padło: 2 głosy tak, 10 nie.

20) Na pytanie 21, odnoszące się do Kosteckiego, padło: 3 głosy tak, 9 nie.

21) Na pytanie 22, odnoszące się do Neumanna, padło: 7 głosów tak, 5 nie.

22) Na pytanie 25, odnoszące się do Schönera, padło: 12 głosów tak.

23) Na pytanie 27, odnoszące się do Krasuskiego, padło: 1 głos tak, 11 nie.

Nadto 12 głosami orzekli sędziowie winę Barbera i Eichorna, a 10 głosami winę Wasserberga.

Zbrodnia gwałtu przez wymuszenie.
(z dodatkowemi pytaniami, czy szkoda z wymuszenia przenosi 300 zł.)
zagrożona karą więzienia o 1 roku 5 lat.

24) Na pytanie 39, dotyczące Klausnera, padło 12 głosów tak.

52) Na pytanie 40, dotyczące Herza, padło 12 głosów tak.

26) Na pytanie 41, dotyczące Löwenberga, padło 12 głosów tak.

27) Na pytanie 42, dotyczące Landau, padło 12 głosów nie.

28) Na pytanie 43, dotyczące Landerera, padło 12 głosów tak.

29) Na pytanie 45, dotyczące Zopotha, padło 1 głos tak, 11 nie.

30) Na pytanie 46, dotyczące Iwanickiego, padło 9 głosów tak, 3 nie.

31) Na pytanie 48, dotyczące Hałatka, padło 3 głosy tak, 9 nie.

32) Na pytanie 50, dotyczące Schönera, padło 11 głosów tak, 1 nie.

33) Na pytanie 52, dotyczące Krasuskiego, padło 1 głos tak, 11 nie.

34) Na pytanie 70, dotyczące Kosteckiego, padło 1 głos tak, 11 nie.

35) Tu przychodzą wreszcie konduktorzy w liczbie 12, co do których przysięgli odpowiedzieli: 12 głosami nie.

Z naganiaczy zasądzeni za gwałt przez wymuszenie Barber i Rudawski. Nadto pytanie dodatkowe o szkodzie nad 300 zł. zostało zatwierdzone u zasądzonych 12 głosami tak.

Współwina w zbrodni gwałtu przez wymuszenie
zagrożona więzieniem od 1—5 lat.

36) Na pytanie 52, dotyczące Neumanna, padło 8 głosów tak, 4 nie.

Zbrodnia gwałtu przez ograniczenie wolności osobistej.
zagrożona więzieniem od 1—5 lat.

37) Na pytanie 93, dotyczące Klausnera, padło 11 głosów tak, 1 nie.

38) Na pytanie 94, dotyczące Herza, padło 11 głosów tak, 1 nie.

39) Na pytanie 95, dotyczące Löwenberga, padło 12 głosów tak.

40) Na pytanie 96 dotyczące Landaua, padło 4 głosy tak, 8 nie.

41) Na pytanie 97, dotyczące Landerera, padło 12 głosów tak.

42) Na pytanie 99, dotyczące Iwanickiego, padło 6 głosów tak, 6 nie.

43) Na pytanie 101, dotyczące Hałatka, padło 4 głosów tak, 8 nie.

44) Na pytanie 103, dotyczące Schönera, padło 10 głosów tak, 2 nie.

45) Na pytanie 105, dotyczące Krasuckiego, padło 3 głosy tak, 9 nie.

46) Na pytanie 127, dotyczące Kosteckiego, padło 8 głosów tak, 4 nie.

Z naganiaczy zasądzeni zostali za tę zbrodnię prawie wszyscy — Baranek, Hodura, Laufer, Schlamowicze mają po 12 głosów tak.

Zbrodnia popierania dezercji
zagrożona więzieniem od 1 do 5 lat.

47) Na pytanie 129, dotyczące Klausnera, padło 7 głosów tak, 5 nie.

48) Na pytanie 130, dotyczące Herza, padło 9 głosów tak, 3 nie.

49) Na pytanie 131, dotyczące Löwenberga, padło 9 głosów tak, 3 nie.

50) Na pytanie 132, dotyczące Landaua, padło 2 głosy tak, 10 nie.

51) Na pytanie 133, dotyczące Landerera, padło 9 głosów tak, 3 nie.

52) Na pytanie 135, dotyczące Zopotha, padło 12 głosów nie.

53) Na pytanie 136, dotyczące Iwanickiego, padło 8 głosów tak, 4 nie.

54) Na pytanie 138, dotyczące Hałatka, padło 4 głosy tak. 8 nie.

55) Na pytanie 140, dotyczące Schönera, padło 9 głosów tak, 3 nie.

56) Na pytanie 143, dotyczące Krasuskiego, padło 3 głosy tak, 9 nie.

57) Na pytanie 168, dotyczące Kosteckiego, padło 9 głosów tak, 3 nie.

58) Na pytania, odnoszące się do 12 konduktorów przysięgli odpowiedzieli: nie; z naganiaczy zaś zasądzony został Wasserberg.

Zbrodnia namawiania do dezercji
zagrożona więzieniem od 1 do 5 lat.

59) Na pytanie 182, dotyczące Klausnera, padło 12 głosów nie.

60) Na pytanie 183, dotyczące Herza, padło 12 głosów nie.

61) Na pytanie 184, dotyczące Löwenberga, padło 12 głosów nie.

62) Na pytanie 185, dotyczące Landaua padło 12 głosów nie.

63) Na pytanie 186, dotyczące Landerera, padło 12 głosów nie.

64) Na pytanie 188, dotyczące Zopotha, padło 12 głosów nie.

65) Na pytanie 189, dotyczące Iwanickiego, padło 12 głosów nie.

66) Na pytanie 191, dotyczące Hałatka, padło 12 głosów nie.

67) Na pytanie 193, dotyczące Schönera, padło 12 głosów nie.

68) Na pytanie 195, dotyczące Krasuskiego, padło 12 głosów nie.

69) Na pytanie 221, dotyczące Kosteckiego, padło 12 głosów nie.

70) Na pytania, odnoszące się do 12 konduktorów, przysięgli odpowiedzieli: nie.

Oszustwo przez przybieranie charakteru c. k. starosty
zagrożone więzieniem od 6 miesięcy do 1 roku.

71) Na pytanie 235, dotyczące Löwenberga, padło 3 głosy tak, 9 nie.

Zbrodnia nadużycia władzy urzędowej
zagrożona więzieniem od 1 do 5 lat.

72) Na pytanie 236, odnoszące się do Iwanickiego, padło 12 głosów tak.

Zbrodnia przekupstwa
(Iwanickiego, żandarmów: Hubeny'ego i Hodovsky'ego, oraz wójta Harmaty)
zagrożona więzieniem od 6 miesięcy do 1 roku.

73) Na pytanie 237, dotyczące Klausnera, padło 4 głosy tak, 8 nie.

74) Na pytanie 238, dotyczące Herza, padło 4 głosy tak, 8 nie.

75) Na pytanie 239, dotyczące Löwenberga, padło 4 głosy tak, 8 nie.

76) Na pytanie 240, dotyczące Landaua, padło 2 głosy tak, 10 nie.

77) Na pytanie 241, dotyczące Landerera, padło 4 głosy tak, 8 nie.

Zbrodnia przekupienia inspektora Czajkowskiego

78) Na pytanie 242, dotyczące Majera Barbera, przysięgli odpowiedzieli: nie.

79) Na pytanie 243, dotyczące Landerera, przysięgli odpowiedzieli: nie.

Zatwierdzono tylko przekroczenie z § 311 tak co do Barbera jak i co do Landerera 11 głosami tak, a 1 głosem nie.

Ajencja Bremeńska.

Zbrobnia popierania dezercji
(karana więzieniem od 1—5 lat).

80) Na pytanie 244, dotyczące Zwillinga padło: głosów 12 nie.

81) Na pytanie 245, dotyczące Eikemayera, padło: 12 głosów nie.

82) Na pytanie 246, dotyczące Löwa, padło: 12 nie.

Zbrodnia namawiania do dezercji
zagrożona więzieniem od 1 — 5 lat.

83) Na pytanie 255, dotyczące Zwillinga, padło: 12 głosów nie.

84) Na pytanie 256, dotyczące Eikemayera, padło: 12 głosów nie.

85) Na pytanie 257, dotyczące Löwa, padło: 12 głosów nie.

Współwina w zbrodni gwałtu przez wymuszenie
zagrożona więzieniem od 1—5 lat.

86) Na pytanie 274, dotyczące Zwillinga, padło: 12 głosów nie.

87) Na pytanie 275, dotyczące Eikemayera, padło: 12 głosów nie.

88) Na pytanie 276, dotyczące Löwa, padło: 12 głosów nie.

Samodzielna zbrodnia oszustwa nad 300 zł.
zagrożona więzieniem od 5—10 lat.

90) Na pytanie 277, dotyczące Landerera, padło: 11 głosów tak; 1 nie.

Na początku dzisiejszego posiedzenia przewodniczący ogłosił wyrok trybunału skazujący dr. Łazarskiego na 100 zł. kary za przerwanie *résumé* przewodniczącego.

Przy samodzielnej zbrodni oszustwa nad 25 zł. zasądzeni zostali prawie wszyscy 12 głosami tak.

Kronika.

Lwów 8 marca

Raut panieński, urządzony za inicjatywą i staraniem p. prezydentowej Mochnackiej i p. Wiktorji Niedziałkowskiej w dniu 3 bm. na rzecz kolonij wakacyjnych dla dziewcząt przyniósł dochodu:

Z kart wstępu	1.992 zł. 57 ct.
z bufetu	267 „ 31 „
z rozsprzedaży obrazka dramatycznego S. Duchińskiej p. t. „Kropla z kroplą będzie morze“ 229 zł. 10 ct., po odtrąceniu kosztów druku 32 zł. 78 ct. . .	196 „ 32 „
razem . .	2.456 zł. 20 ct.
wydatki wynosiły . . .	201 „ 93 „
Czysty dochód	2.254 zł. 27 ct.

z której to kwoty ulokowano na książeczkach Kasy oszczędności l. 84.247 i 84.253 sumę 2224 zł. 27 ct. Kwotę zaś 30 zł. udzielono dziewczynce, której zdrowie wymaga natychmiastowego poratowania.

Przy tej sposobności komitet spełniając swój miły obowiązek składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim osobom, które nadzwyczajnemi datkami, ofiarnością swoją i współdziałaniem przyczyniły się do uzyskania tak znacznego funduszu dla ubogiej dziatwy; w szczególności wyraża swą podziękę p. Hellerównie za uświetnienie rautu swym współudziałem, p. Stachowiczowej za łaskawe zajęcie się przedstawieniem obrazku dramatycznego, pp. Młodnickim za trudy i starania, podjęte około obrazów z żywych osób i muzyce 30 pułku piechoty za bezpłatne urządzenie koncertu.

Przewodniczące komitetu: *Eugenja Dembowska, Wanda Wereszczyńska.*

JE. p. Namiestnik. Kazimierz hr. Badeni, nadał opróżnione stypendja z funduszu naukowego, przeznaczonego dla młodzieży ruskiej narodowości, w kwocie rocznych po 105 zł., począwszy od roku szkolnego 1989/90, Konstantemu Kulczyckiemu słuchaczowi II. roku prawa, Emanuelowi Romanowiczowi słuchaczowi III. roku prawa. Teofilowi Mrycowi słuchaczowi IV. roku filozofji i Aleksandrowi Kolessie słuchaczawi II. roku filozofji w uniwersytecie lwowskim.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała: Zofję Stróżecką stałą nauczycielką młodszą zawiadującą szkołą filjalną w Milnie, Michalinę Skawińską stałą nauczycielką młodszą zawiadującą szkołą filjalną w Buczatach i Mieczysławę Schartffównę, stałą nauczycielką 1-klasowej szkoły etatowej w Radomyślu ad Czarna.

Wydział krajowy udzielił Janowi Biedroniowi, wydawcy „Czytelni rolniczej ludowej w Cieszynie“, zasiłek w kwocie 100 zł. na dalsze wydawnictwo tej czytelni. Postanowił następnie zakupić od niego 1000 egzemplarzy broszurki p. t. „Jak gospodarowałem w roku nieurodzaju“ i rozdać je w sposób następujący: 500 egz. Zarządowi Kółek rolniczych, 200 egz. Towarzystwu oświaty ludowej we Lwowie, 200 egz. Tow. oświaty ludowej w Krakowie, 90 egz. p. Bielskiemu, wędrownemu nauczycielowi rolnictwa, dla rozdawania przy objazdach, 10 egz. ruskiemu Tow. „Proświta“.

Na uniwersytecie jagiellońskim stopień doktora praw otrzymał p. Henryk Hanasiewicz z Rozdołu a stopień doktora medycyny p. Antoni Stasina z Baligrodu.

Zmiana własności. Dobra Porembę, Kupno i Widełki, położone w powiecie rzeszowskim, nabył świeżo od pp. Mojżesza Hausera, Majera Tannenbauma i Dawida Biegdiesena hr. Zdzisław Tyszkiewicz.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo:

Za niezliczone dowody czci, żalu i współczucia, składane po zgonie śp. Ottona Hausnera, mamy zaszczyt wyrazić władzom, reprezentacjom powiatowym i miejskim, instytucjom, korporacjom i klubom parlamentarnym, duchowieństwu, dziennikarstwu, oraz osobom prywatnym głęboką naszę wdzięczność, upraszając o przyjęcie słów tych za osobiste podziękowanie.

Lwów, 7. marca 1890.

Rodzina ś. p. Ottona Hausnera.

Odczyt dzisiejszy hr. Wojciecha Dzieduszyckiego na temat „O pessymizmie w Niemczech“ odbędzie się na korzyść „Czytelni akademickiej“, której członkiem honorowym jest prelegent.

Początek odczytu, który odbędzie się w sali ratuszowej, naznaczono na godzinę 7 wieczorem.

Arcyksiążę Leopold Salwator wyjeżdża jutro do Włoch za urlopem na dwa miesiące. Ma się on zupełnie dobrze, a jedynie dr. Opolski dla tego mu zalecił pobyt we Włoszech, aby pokrzepienie sił w ciepłym klimacie nastąpiło szybciej i z większą trwałością.

Trzeci z odczytów publicznych, urządzonych przez lwowski Oddział Towarzystwa pedagogicznego, mieć będzie w poniedziałek 10 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej p. radzca Bolesław Baranowski „O wyspach Fryzyjskich i ich mieszkańcach“.

Samobójstwo. W Jarosławiu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru major Schiess, komendant tamtejszej dywizji artylerji.

Z „Gwiazdy“. Wydział Stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ zawiadamia swych członków i ich rodziny, iż w poniedziałek 10 marca o godzinie 8 wieczorem będzie mieć odczyt p. August Sołtyński, inżynier kolei państwowej i mówić będzie „o wełnie drzewnej“.

VII. walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w Krakowie w dniach 31 marca i 1 kwietnia br.

Prośba do Dyrekcji Poczt. Przez dość długi czas mieliśmy względny spokój i numera *Przeglądu* dochodziły dość regularnie do prenumeratorów. Od pewnego czasu zaczęło się coś psuć w aparacie pocztowym, zwłaszcza, o ile nam się zdaje, zaczynają w ambulansach ginąć numera i to tak licznie, że reklamacjom nie ma końca. Upraszamy tedy Dyrekcję Poczt, aby była łaskawa powtórzyć swe ostre rozporządzenia — bo powtarzanie takich rzeczy od czasu do czasu nigdy nie zaszkodzi.

Z izby sądowej. Przez trybunałem sądu przysięgłych w Brzeżanach rozpoczął się 5. marca ciekawy proces. Oskarżonym jest ks. Jan Stepanów gr. kat. proboszcz w Wiśniowczyku pow. Przemyślańskiego — o dwa występki, a mianowicie o występek z §. 302. u. k. i o oszczerstwo z §. 487. i 492 u. k. Pierwszego występku dopuścił się ks. Stepanów przez to, iż podburzał ludność przeciw narodowości polskiej, gdyż dnia 13. czerwca 1889. na chrzcinach u włościanina Hawryszki Łukasiewicza odezwał się w obec wielu ludzi do naczelnika gminy Wiśniowczyka Pawła Olejnika w te słowa: „wydyte Pawłe, ja taku maju złiść do tych Lachiw, szczo jesłyby ne toj obojczyk (tu wskazał ręką na swój obojczyk kapłański) to zrobywbym sia dowodcom i wyrizawbym wsich Lachiw jak swyni“. — Oszczerstwa zaś dopuścił się ks. Stepanów tem, że sędziego powiatowego w Przemyślanach Tytusa Siengalewicza posądzał świadomie o nadużycie władzy urzędowej.

Przed przystąpieniem do rozprawy próbował przewodniczący doprowadzić do ugody między ks. Stepanowem a sędzią Siengalewiczem, ten ostatni jednak oświadczył, że jako człowiek prywatny mógłby ks. Stepanowowi winę darować, jako sędzia jednak od skargi odstąpić nie może, gdyż w nim obrażonym został jego urząd, a nadto mógłby w tym razie go kto posądzić że się obawia dowodu prawdy, który oskarżony przeprowadzić ma prawo.

Przystąpiono więc do rozprawy. Ks. Stepanowa broni adwokat Dr. Czajkowski — obaj przemawiają po rusku.

Oskarżony wypiera się tego, jakoby wyrzekł zarzucone mu słowa i twierdzi, że podczas swej rozmowy na chrzcinach o niczem innem nie mówił, tylko o krzywdach jakie mu rzekomo wyrządza dwór hr. Potockiego. Wójt Paweł Olejnik (niedawno zasądzony w Złoczowie za podburzanie przeciw narodowości polskiej) czuje nienawiść do niego i dlatego fałszywie go oskarżył.

Badany o powody tej nienawiści nie umie ks. Stepanów ich wyjaśnić, to samo i przesłuchani świadkowie Łukasiewicz Hawryszko i jego ojciec Fedko, tudzież Leon Biłomazur powodów tych podać nie mogą — zeznają tylko, że ks. Stepanów z Pawłem Olejnikiem żyli dawniej jak brat z bratem, później jednak coś między nimi zaszło i mieli ze sobą „termina“. Ci świadkowie zeznają, że nie słyszeli słów ks. Stepanowowi aktem oskarżenia zarzuconych, być może jednak że ks. Stepanów wyrzekł je do Olejnika wówczas, gdy oni się oddalili.

Świadek Leon Biłomazur jest zaprzysiężonym nadzorcą polowania dworskiego i zeznał, że ks. Stepanów lubi bez pozwolenia polować na gruntach dworskich i ubite na takich polowaniach zające posyła w workach do domu. Świadek złapał raz ks. Stepanowa na tem i wedle otrzymanego rozkazu chciał mu strzelbę odebrać. Przystąpił więc z należytem uszanowaniem do polującego księdza, pocałował go w rękę, pokazał urzędowy certyfikat Starostwa i prosił o oddanie strzelby. Ksiądz jednak pobił go za to tak, iż Biłomazur zaskarżył go do sądu w Przemyślanach, który ks. Stepanowa za to zasądził na 5 zł. grzywny.

Najważniejszymi będą zeznania Pawła Olejnika i brata jego Piotra, gdyż do nich właśnie ks. Stepanów miał wyrzec zarzucone mu słowa.

O zeznaniach tych świadków i o zapadłym wyroku nie omieszkamy zawiadomić naszych czytelników.

Anegdota polityczna. Dzienniki paryskie podają następującą historyjkę o dymisji Constansa. Przyszedł on na naradę gabinetową, na której miał Spuller, minister spraw zewnętrznych, czytać projekt odpowiedzi na zaproszenie rządu berlińskiego w sprawie konferencji robotniczej.

Ministrowie zasiedli dokoła stołu, Carnot zagaił posiedzenie, a Spuller zaczął czytać. I począł swą odpowiedź od tych słów:

„Wasza ces. Mość raczy mię usprawiedliwić, że tak długo dałem czekać na odpowiedź. Rząd francuski czuje się jednak szczęśliwym, składając Waszej ces. Mości życzenia z powodu powzięcia tak pięknej idei, jak uregulowanie pracy robotników.“

W tej chwili Constans parsknął głośnym śmiechem, a za nim inni ministrowie. Nastąpiła sprzeczka, a Constans rozgniewał się, wyszedł i wniósł podanie o dymisję.

Z Turki koło Kołomyi donoszą, że nieprawdziwą jest pogłoska, którą podały niektóre pisma, że X. Roman Lewicki, paroch miejscowy, umarł w skutek tego iż go napadli i okropnie zbili żydzi. Śmierć jego miała być następstwem wady sercowej.

W Krakowie odbyła wczoraj policja rewizję u 14 akademików. Wilhelma Feldmana uwięziono pod zarzutem propagandy socjalistycznej.

† Justyn Oksza Orzechowski, właściciel wsi Słobódka-Kajdowiecka, na zakordonowem Podolu, w powiecie Proskirowskim, zmarł 24 lutego r. b. w 57 roku życia.

O pracowitem i pożytecznem życiu tego obywatela piszą nam stamtąd:

„Ś. p. Justyn należał do typów coraz rzadszych w naszem społeczeństwie. Stanął do pracy na ojczystym zagonie z małemi materjalnemi zasobami, ale z dużym kapitałem cnót obywatelskich i surowych zasad moralnych, wyniesionych z rodzicielskiego domu. Skrzętną a rozumną pracą i zabiegliwością dorobił się znacznej fortuny, służąc pod tym względem przykładem dla całej okolicy. Ale nie tylko wzorowym był gospodarzem.

Życiem całem, wszystkiemi czynami nauczał obowiązków obywatela polskiego w okolicznościach tak wyjątkowo trudnych, jakiemi otoczył nas rząd nieprzyjaźny. To też rychło śp. Justyn stał się sędzią polubownym we wszystkich sporach, powstających w okolicy nie tylko między znającymi go jeno ze sławy męża rozumnego i sprawiedliwego. I nie było wypadku, żeby wyrok jego nie zamykał sporu. Powszechny żal, który mu towarzyszył do grobu, niech będzie kroplą pociechy dla stroskanej wdowy i dzieci. Spokój jego duszy, pamięci jego cześć!“ *S. L.*

Zmarli. W Skolem umarł Walerjan Łukaszewicz, aptekarz, przeżywszy lat 65. — We Lwowie umarł Jakób Reimann, członek Stowarzyszenia „Gwiazda“ korporacji stolarskiej, w 85 roku życia.

O pożarze, który nawiedził onegdaj zakład wychowawczy OO. Jezuitów w Chyrowie, w te słowa pisze naoczny świadek tej katastrofy do krakowskiego *Czasu*:

„Dziś rano po godzinie 5 spostrzegł jeden z braci, że się pali w ślusarni, gdzie okuwano okna do nowej części budynku. Zaalarmowano cały dom. Broniliśmy jakeśmy mogli, aby przeszkodzić rozszerzeniu się ognia. Już od godz. 6 rano podajemy wodę rzędami. Nowo wybudowanego lewego skrzydła gmachu nie uratujemy. Dach między palącem się skrzydłem a resztą, natychmiast kazał X. Rektor zerwać. Telegrafowano do Sambora, Dobromila, Przemyśla po straż ogniową. Z Dobromila przyjechał pan dr. Cwiklicer o godz. 8 z sikawkami i ludźmi i zaczęto gasić na dobre. Dostęp do palących się belek sufitowych był bardzo trudny, bo rusztowania od zewnątrz jeszcze stojące, także się paliły i spadały kawałami na dół. O godz. 10 przybyły straże ze Sambora i Przemyśla; ta ostatnia ekstracugiem. Straty mamy wielkie, bo prawie wszystkie belki założone na parterze i dwóch piętrach spalone; okna przygotowane do tego całego skrzydła i złożone w ślusarni, również spłonęły.

Od pierwszej chwili wszyscy jęli nosić wodę nie wyłączając księży. Szczególnie się odznaczyli chłopcy z 6 i 7 klasy. Gdybyśmy się nie byli wzięli na razie do energicznego ratunku o własnych siłach, to zanimby straże pożarne nadciągnęły, cały gmach byłby spłonął. X. Rektor nieustannie kierował ratunkiem; przez pół dnia stał w śniegu — obawiamy się o jego zdrowie.“ *X. J. M.*

Z Tarnopola nam piszą:

Dziś (6 bm.) odprowadziliśmy na wieczny spoczynek w Kurowcach zwłoki śp. Stanisława Rozwadowskiego.

Żal ściska za serce a nadzieja lepszej przyszłości naszej znika, kiedy się spojrzy na te szerokie łany podolskie i zobaczy jak one wychodzą z rąk polskich, jak ta ziemia tyle razy zlana krwią polską przechodzi w ręce obce.

Nie mamy odwagi do znoszenia tych trudów i kłopotów, które dzisiaj gospodarstwo wiejskie za sobą pociąga; nie mamy chęci do pracy, której w dzisiejszych trudnych chwilach rola wymaga; zrażamy się niepowodzeniami i oddajemy ziemię w ręce obce, czy to pozbywając się jej, oddając na własność w ręce niepolskie, czy też nęceni większym zyskiem oddajemy ją w dzierżawę ludziom tylko swój zysk na oku mającym.

Co się stanie za lat kilkanaście, jeżeli tak dalej pójdzie? czy znajdzie się jaki majątek ziemski w rękach polskich?

Strasznyto widok w przyszłości, to nowy samowolny podział Polski, to dobrowolne oddanie ziemi wrogiemu żywiołowi. Gdy polskiej szlachty na ziemi ruskiej nie stanie, to w przyszłości pamięć się zatraci, że ta ziemia należała do Polski; bo któż utrzyma tutaj ideę naszej narodowości?

Te uwagi nasuwa nam otwarta mogiła śp. Stanisława Rozwadowskiego: bo tą myślą, tą obawą aby idea Polski nie znikała z tej ziemi nawskróś przejęty, pracował śp. Stanisław Rozwadowski rzecby można w pocie czoła, aby nic z tej ziemi nie uronić; lecz owszem aby jak największy obszar skupić w rękach polskich; oszczędzał, odmawiał sobie wszystkiego, aby sąsiednią wieś, którą niepatrjotyczny jego sąsiad oddał w ręce żydowskie, z rąk tych wykupić, a gdy celu tego dopiął, Bóg — jakby w nagrodę jego usiłowań i trudów — dał mu lekką śmierć. Spokojnie po dokonanym czynie dobrym umierał śp. Stanisław Rozwadowski.

Jak powyższą ideą powodował się zawsze śp. Stanisław Rozwadowski, dowodzi to, że (chociaż twarde warunki miał do zwalczenia) wolał sobie wiele odmówić i mniejszemi dochodami się zadowolnić, bo i inne majątki swoje, których sam administrować nie był w stanie, oddawał w dzierżawę w ręce polskie, chociaż o wiele wyższe dochody byliby mu chętnie dali żydzi.

Cześć jemu za to prawdziwie polskie poczucie, którego żadne przeciwności zwalczyć nie zdołały.

Z żalem żagnało go grono przyjaciół i sąsiadów, tych, którzy tę prawdziwą cnotę zmarłego należycie odczuć umieli.

Nad grobem pożegnał go jego przyjaciel i sąsiad Włodzimierz Malczewski w krótkich ale rzewnych wyrazach.

Z Tarnopola piszą:

Mamy tu śniegi po pas i zawieje, twardą zimę.

Wczoraj zanieśliśmy do grobu zwłoki ś. p. profesora Wiktora Zahajkiewicza, o którego śmierci już donieśliście. Był to Rusin pojednawczych usposobień, zdolny pedagog, zacny ojciec rodziny i obywatel. Powodem śmierci był paraliż serca. Dniem przedtem brał śp. Zahajkiewicz udział w konferencjach rekolekcyjnych ks. St. Załęskiego, na które tu uczęszcza prawie cała inteligencja, bo bywa na nich pań po 200 a panów po 150.

Pomimo śniegów i zimna pogrzeb nieodżałowanego profesora odbył się wspaniale; były dwa przemówienia: polskie i ruskie. Zmarły osierocił wdowę i czworo nieletnich dzieci.

Lekarstwo na influenzę. W Gogolinie, na Górnym Szląsku, zachorował w tych dniach pewien wieśniak na influenzę. Lekarz zapisał mu proszek, aby jednak zużycie go uczynić przyjemniejszem, pozwolił włościaninowi zażywać go z „grogiem“. Żona chorego, nie zrozumiawszy dobrze lekarza, podała mężowi proszek z „grochem“, specjalnie ugotowanym.

Pisma niemieckie zapewniają, że mimo tego nieporozumienia, lekarstwo skutkowało.

Z papieru zbudowano w Hamburgu, niedaleko portu wcale pokaźną... restaurację. Sala pomieścić może 150 osób, a ściany nadto zabezpieczone są przeciw działaniu wody i ognia. Oryginalny zakład, którego wzniesienie kosztowało 15.000 marek (tylko!) ściąga mnóstwo gości.

— **Nową odznakę polityczną** zyskała świeżo Francja, podzielona na wiele stronnictw. Obok bonapartystowskiego fijołka, burbońskiej lilji, bulanżystowskiego goździka, pojawił się w tych dniach symbol orleanistów, a nim jest miska, z której jadają żołnierze i więźniowie, t. z. *gamelle*. Wybrano ten symbol dla dania rozgłosu uwięzieniu ks. Filipa Orleańskiego. Jubilerzy paryscy wyrabiają już mnóstwo takich miseczek jako szpilki do krawatów, breloki, szpinki, pudełeczka itp., a kto tylko chce zamanifestować swoją sympatję dla uwięzionego księcia, pośpiesza zakupić taką miseczkę.

Praktyczny.

A. Słuchaj, nie chciałbyś ty zostać autorem, wiesz sława, rozgłos, coś...

B. (po namyśle. Nie, wolałbym być wydawcą.

Myśli.

— Namiętność jest śmiertelnym wrogiem rozumu.

— Pochlebstwo jest mleczną siostrą kłamstwa.

— Bywają ludzie, którzy nawet w składaniu życzeń są skąpi.

— Każdy sam sobie kuje szczęście, ale nie każdy je ma, aby módz je kuć.

— Mędrszy ustępuje — powiada przysłowie i dzięki temu głupota wszechwładnie panuje na świecie.

Repertoar teatralny. Dziś „Piękna Helena", ostatni pożegnalny występ panny Klementyny Czosnowskiej. — W niedzielę po południu „Córka Fabrycjusza", dramat w 3 aktach Wilbrandta. — Wieczorem „Trubadur", opera w 4ch aktach Verdiego, z pannami Pawlikowówną, Frenklówną i pp. Percuoco i Puto.

Literatura i Sztuka.

* **Z teatru.** Najnowszą 3aktową komedję Wiktoryna Sardou „Teściowa" (Belle maman) ujrzeliśmy wczoraj po raz pierwszy na naszej scenie.

Wykonanie sztuki zdradzało, że niedość ją przygotowano, a obsada kilka ról głównych raziła niewłaściwością. Sam utwór zyskał średnie powodzenie, wiele dowcipów i sytuacyj wywołało prawdziwą wesołość w amfiteatrze szczelnie zapełnionym. — Pomysł główny, już w tytule komedji dość wyraźnie określony, nie nowy, ale uchwycony i przeprowadzony w sposób oryginalny, zajmujący i w niejednej chwili zdradzający mistrzowską rękę autora. Postaramy się wykazać to w najbliższym numerze.

* **Ostatni** wieczór deklamacyjny Józefa Lewińskiego, artysty i reżysera nadwornego teatru w Wiedniu, odbędzie się dnia 10 bm. o godzinie pół do ósmej wieczorem.

Rozmaitości.

— **300letni jubileusz mikroskopu** obchodzić będzie w roku bieżącym świat naukowy.

Jako narzędzie z jednej tylko soczewki szklanej sięga mikroskop najodleglejszych czasów. Starożytni Rzymianie i Grecy wyrabiali już pieczątki, gemy itp. tak delikatnie rytowane, że dla gołego oka przedstawiały chaos najróżnorodniejszych zygzaków i dopiero pod mikroskopem dojrzeć można było misterne obrazy. Roboty te musiały być oczywiście wykonane również przy pomocy szkieł powiększających, a choć w żadnej starożytnej kronice nie ma nawet wzmianki, któryby starożytni zdradzili świadomość siły powiększającej niektórych soczewek, to przecież Seneka już wie, że szlifowali kamienie przezroczyste równie jak szkło i nadawali im nieraz kształt wklęsłych lub wypukłych soczewek.

Wraz z upadkiem kultury rzymskiej optyka starożytnych utonęła w zapomnieniu aż do jedenastego wieku. Roger Baco, zakonnik brytański, który z znajomości przyrody i jej zjawisk prześcignął wszystkich swoich współczesnych, pierwszy podobno z kilku szkieł wypukłych utworzył instrument optyczny. Szlifował on szkła, przez które widzieć można było takie dziwy, że posądzono go o czary.

Baco też pierwszy wpadł na myśl zużytkowania szkieł wypukłych dla osłabionych óczu ludzi starych i wkrótce po jego śmierci wynaleziono okulary.

Szlifowanie szkieł do okularów było w wiekach średnich także uprawianem rzemiosłem, a z warsztatów tych szlifierzy wyszły dwa najpotężniejsze środki pomocnicze dla badaczów przyrody: mikroskop i teleskop. Ten ostatni wynaleziony został w roku 1608 przez szlifierza okularów Hansa Lippershey w Middelburg w Holandji.

O zaszczyt wynalezienia mikroskopu sprzeczały się z sobą przeszło dwieście lat dwa narody — Włosi i Holendrzy — i oba niejednemu ze swych ziomków zaszczyt ten przypisywały. Dziś udowodnionem już zostało, że ani matematyk królewski Drebbel w Amsterdamie, ani Galileusz nie jest wynalazcą mikroskopu; znakomity ten wynalazek zawdzięcza nauka dwom skromnym szlifierzom okularów, Hansowi i Zachariaszowi Janssenom, ojcu i synowi, którzy również w holenderskiem mieście Middelburg rzemiosło swoje uprawiali; w roku 1590 sporządzili pierwszy mikroskop.

Gdy Holandja może być dumną z tego, że jest ojczyzną mikroskopu, Włochom przypada w udziale zaszczyt zużytkowania tych instrumentów dla celów naukowych. Galileusz bowiem pierwszy skierował teleskop ku niebu i odkrył z jego pomocą nieznane aż do owych czasów światy, a Franciszek Stelutti w roku 1625 zastosował mikroskop do badania części składowych pszczoły.

Niebawem mikroskop przeszedł z warsztatów szlifierskich do optycznych i tam ulegał stopniowo rozmaitym zmianom i ulepszeniom, a wobec zdumiewających zdobyczy współczesnych na każdem polu trudno doprawdy powiedzieć, czy pomimo swego obecnego wydoskonalenia dosięgnął już najwyższego stopnia doskonałości.

Na razie wszakże rozpowszechnianie mikroskopu w kołach uczonych postępowało bardzo powoli; dopiero gdy Leeuwenhoolz za jego pomocą odkrył wymoczki, zaczęli go używać powszechnie do badań naukowych anatomowie i fizjologowie, a jak nieocenione oddał im usługi, zbytecznem byłoby na tem miejscu się rozwodzić.

— **Bismark... walcujący.** Pani Carette, była lektorka cesarzowej Eugenji, w pamiętnikach, które niebawem ukażą się w handlu księgarskim, opisuje następujące zdarzenie na pewnym balu dworskim w Paryżu: „Na wielkim balu urządzonym w Tuilerjach podczas wystawy roku 1867, na cześć obecnego podówczas w Paryżu króla pruskiego, przyszło mi na myśl w kotylionie, ofiarować hr. Bismarck'owi, który z daleka przyglądał się tańcom, bukiet róż, co oznaczało zaproszenie do „damskiego walca". Bismark, na którego zwrócona była powszechną uwaga przyjął bukiet i świetnie przewalcował ze mną naokoło sali śród natłoku tańczących. Drobne to zajście, nie licujące bynajmniej z godnością hrabiego i z rolą, jaką już wówczas odegrywał w sprawach wszechświatowych ubawiło wielce obecnych monarchów i całe towarzystwo, gdyż nie spodziewano się, że Bismark weźmie udział w zabawie. Gdy hrabia odprowadził mnie na miejsce, wyjął sztuczny pączek róży z klapy od fraka i podał mi go mówiąc: — „Niech pani zechce zachować to na pamiątkę ostatniego walca, którego przetańczyłem w życiu i którego nie zapomnę".

— **Moda** nakazuje obecnie ubierać obroże piesków faworytów... kwiatami. W Paryżu charciczki, mopsy i pudelki pań z wielkiego świata przechadzają się po lasku Bulońskim z wpiętemi do obrożek lub okrywek różami, fijołkami lub kameljami. Za dawnych dobrych czasów obdzielano kwiatami drogie sercu osoby, dziś ubierają niemi piesków.

Część ekonomiczna.

§ **Kongres tkacki.** Na skutek wniosku centralnego Wydziału związkowych stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, popartego przez krajową komisję przemysłową zwołuje Wydział krajowy konferencję rzeczoznawców w sprawach tkackich i przedłoży tej konferencji do rozbioru 4 następujące pytania:

1) Jaka ma być konstrukcja i budowa krosen tkackich poprawnych, ażeby one pomieścić się mogły w chatach włościańskich, i o ile się dadzą krosna stare, dziś ogólnie używane przez włościan, przerobić na krosna poprawne?

2) Co uczynić należy w celu egalizowania wyrobów tkackich, wykonywanych przez spółki tkackie i w warsztatach wzorowych tkackich, ażeby unormować wartość ich kupiecką?

3) W jaki sposób unormować należy stosunek warstatów wzorowych tkackich do spółek tkackich, co do wymiaru wynagrodzenia za roboty tkackie, wykonywane w warstatach na rachunek spółek, ażeby fundusz krajowy nie ponosił nadmiernych ofiar na rzecz spółek?

4) Co uczynić należy, ażeby rozwinąć wyrób grubych sukien wełnianych (sieraczyny), które obecnie sprowadzane bywają z zagranicy?

Do udziału w tej konferencji mają być powołani pp.: Tadeusz Fedorowicz, Aug. Gorayski, H. Gruszecki kierownik kraj. szkoły tkackiej w Krośnie; X. F. Reszetyłowicz z Glinian, St. Szczepanowski, Fr. Zima i B. Żarski.

Nadto wnosi komisja krajowa dla spraw przemysłowych, iżby powołany został do udziału w tej konferencji fachowej p. Wiktor Drzymuchowski, technik, wykształcony specjalnie w zawodzie tkackim (w kierunku chemicznym blicharstwa i farbiarstwa), a zatrudniony obecnie w znanej fabryce wyrobów bawełnianych w Żyrardowie i w Królestwie Polskiem.

Towarzystwa tkackie w Kossowie, Błażowej, Korczynie. Krośnie, Łużnie (pow. Gorlicki), Glinianach, Wilamowicach i Komarnie, tudzież „I. gal. Tow. dla kraj. przemysłu tkackiego we Lwowie" mają być również zaproszone do wysłania delegatów na ów pierwszy w naszym kraju kongres tkacki.

Ze swojego grona wydelegowała komisja kraj. przem. do udziału w tej konferencji p. L. Wierzbickiego, naradom ankiety przewodniczyć będzie p. T. Romanowicz.

§ **Krach berliński.** Jakie rozmiary przybiera coraz dalej postępująca depreejacja walorów na giełdzie berlińskiej uwydatnia najjaskrawiej porównanie kursów z początkiem stycznia i z końcem lutego b. r. Przedstawia się ono następnie:

Akcje harpeńskie	307·90—224·10	strata	83·80 m.
„ bochumskie	271·70—189·50	„	82·50 „
„ Hibernia	251·50—197·50	„	54.— „
„ ban. drezd.	198·30—162·—	„	36·30 „
„ dortmundz.	136·50—100·60	„	35·90 „

z czego wynika, że strata kursowa jedynie w trzech pierwszych górniczych walorach wynosiła już z końcem zeszłego miesiąca przeszło 30 miljonów marek Onegdaj wynosił na giełdzie berlińskiej kurs:

Harpenów	209·50	więc strata dalsza	14·60 mr.
Bochumów	186·75	„ „ „	2·75 "
Hibernia	172·75	„ „ „	14·75 "

strata przeto kursowa na tych akcjach wzrosła już do prawie 35 mil. marek.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków 7 marca.

Tendencja targów zbożowych zawisła obecnie przedewszystkiem od tego, o ile stan powietrza jest dla zasiewów korzystny lub nie i o ile można wnosić, że wiosna będzie wcześniejszą lub późniejszą. Mrozy jakie przed paru dniami niespodzianie nastały, wpłynęły chwilowo zwłaszcza za granicą na ożywienie ruchu, tymczasem jednak powietrze ociepliło się, a w ślad za tem w handlu zbożowym na nowo zapanowała stagnacja z wyraźną tendencją ku zniżce.

W obec słabego usposobienia za granicą. targi tutejsze nie mogą oczywiście ożywić się, to też dzisiaj, pomimo małych dowozów, żadnego prawie nie było ruchu, a odbyt pozostał utrudniony jak przedtem.

Sprzedaż celnych gatunków stosunkowo łatwiejszy napotyka odbyt. lecz średnie i poślednie gatunki, nawet po cenach zniżonych, nie napotykają odbiorców.

Płacono za pszenicę białą od 9·25 do 9·65; za czerwoną od 9·25 do 9·65; za żółtą od 9·15 do 9·60; za żyto od 8·20 do 8·45; za jęczmień browarny od 7·50 do 8·40; na paszę od 7·— do 7·25; za owies od 7·75 do 8·25; groch od —.— do —.— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 8 marca.

(*Z*) Dzisiejsze otwarcie czynności odbywało się pod przygnębiającem wrażeniem tej paniki, która przeniesiona z Berlina na grunt wiedeński, zapanowała wszechwładnie na wczorajszej giełdzie wieczornej. Duszną była więc poranna atmosfera na naszym targu pieniężnym, a tem posępniejszą, bo w chmurnem usposobieniu utrzymywały naszę spekulację gęste sprzedaże egzekucyjne, świeże wiadomości, iż glazgowskie warranty spadły do dawno niebywałej ceny 50 szylingów, i wreszcie obawy, ażali wczorajsza berlińska panika nie przedzierzgnie się w formalny krach giełdowy. Stano więc w szyku odpornym nie zdradzając ani ochoty do repryzy ani cofając się bezładnie, lecz w obec tych wyczekiwań na berlińskie notowania, kurczyły się tymczasem kursa naszych papierów i przytłaczane balastem materjału wystawionego na sprzedaż zstępowały coraz niżej.

Ruch ten ku zniżce szedł zwolna ale bez przerwy i byłby się silniej zaznaczył na cedule giełdowej, gdyby nie wiadomość otrzymana w południe, że berlińska targowica poczyna powracać do równowagi, i gdyby nie stwierdzały tego polepszone na tamecznej giełdzie notowania czeskich kolei i naszych rent. W ślad tego wstrzymano odwrót a pod wrażeniem obniżenia stopy procentowej eskontu w londyńskim banku z 5 na $4^1/_3$ pr. zamknięto dzisiejsze operacje wprawdzie z znacznemi ujmami kursowemi w całym materjale, lecz przeważnie ze stratami tylko w kilku akcjach bankowych i znacznej liczbie akcyj górniczych. W rzędzie tych walorów straciły dziś. pragskie 14, Salgo 12, północno-czeskie kopalnie węgla 10, Trifaile 7·50, Alpiny 6 zł., a za niemi poszły również inne przemysłowe akcje jak Waffeny, których kurs skurczył się dziś o 12 zł., lub akcje fabryki lokomotyw Siegla, które obniżyły się o 10 zł.

Renty cofnęły się mniej wydatnio, waluty i dewizy podrożyły dość znacznie.

Oto ostateczne notowania:

Kredyty austrjackie 312·75, węgierskie 345·—, Anglobanki 156·25, Uniony 250·50, Bankvereiny 119·80, Länderbanki 222·50, Ludwiki 194·50, Czerniowieckie 229·—, Renta papierowa 87·40, srebrna 87·65, austrjacka złota 109·90, papierowa 101·80, węgierska złota 102·55, papierowa 98·75. Ruble $1·28^3/_4$.

Ostatnie wiadomości.

Ustąpienie p. Tiszy przewidywane już było mniej więcej od roku, a z każdym miesiącem i tygodniem stawało się prawdopodobniejszem. W sferach politycznych Przedlitawji poczęto już nawet na serjo liczyć się z tym faktem, że przyjdzie niebawem chwila, kiedy ten wytrawny polityk usunie się z posterunku naczelnego rządu Węgier.

Zadawano sobie tylko pytanie, jaką on sprawę wybierze do ustąpienia, innemi słowy: z jakiego konia spadnie? I zręczny Tisza wybrał dość popularną, bo ustawę o swojszczyźnie. Owóż Tisza pragnął, aby w tej ustawie był paragraf orzekający, iż honorowi obywatele gmin węgierskich. chociażby nie żyli w Węgrzech przez lat 40, nie tracą jednak węgierskiego obywatelstwa, a dla tego przemawiał za tym paragrafem, który jest koniec końców niedorzecznością jurydyczną, żeby zachować Koszutowi obywatelstwo węgierskie, bo właśnie on znajduje się w tej pozycji, że straciłby obywatelstwo węgierskie, jeżeliby w ustawie o swojszczyźnie nie znajdował się taki paragraf.

Oczywiście przeciw temu paragrafowi, robionemu dla jednostki, wystąpili inni członkowie gabinetu i konflikt wybuchł. Tisza przyznał im, że mają zupełną rację ze stanowiska jurydycznego, ale dodał, że on cofnąć tego paragrafu nie może, bo dał słowo lewicy sejmowej, iż uratuje dla Koszuta obywatelstwo węgierskie.

Jeżeli Cesarz przyjmie dymisję Tiszy, to jest prawdopodobnem, że wkrótce upadną w Węgrzech zupełnie rządy liberalne i przyjdzie do steru gabinet konserwatywny i katolicki.

Telegramy „Przeglądu".

Wadowice 8 marca (pryw). Przed godziną 12 skończono czytanie werdyktu, który wywołał ogromne wrażenie, bo na 61 obwinionych zostało 31 potępionych. Szczególniej surowymi okazali się sędziowie przysięgli przy oszustwie i gwałtach, jakoteż przy ograniczeniu wolności osobistej. Padł nawet Einhorn, którego dr. Goldhammer zrobił najniewinniejszym z niewinnych. Zgodność ławy przysięgłych wystąpiła w zdumiewający sposób. Dzisiaj o godzinie 3 po południu nastąpi czytanie werdyktu obwinionym, którzy będą otoczeni wojskiem. Wyrok spodziewany jest we środę. Dr. Łazarski natychmiast złożył 100 zł., na które został przez trybunał skazany. Ostatnie pytanie do Landerera ograniczyli przysięgli do 25 zł. szkody.

Wiedeń 8 marca. W komisji budżetowej oświadczył minister sprawiedliwości, że wcale nie wydał żadnego takiego rozporządzenia, któreby miało zaostrzyć praktykę konfiskowania dzienników. Na zapytanie Madeyskiego oświadczył minister sprawiedliwości, że nowo utworzone posady sędziów w Galicji nie zostały aktywowane dotąd jedynie z finansowych względów. Zresztą odroczenie sprawy od 1 stycznia do 1 kwietnia jest stosunkowo dość krótkim. A co się tyczy tego, że z powodu wykupna propinacji powiększoną znacznie została ilość pracy po sądach, to zapytany w tej mierze prezydent wyższego sądu krajowego lwowskiego p. Simonowicz odpowiedział, że siły te jakie posiada są zupełnie wystarczające (!).

Krakowski wyższy sąd krajowy domagał się systemizowania sześciu nowych posad prowadzących księgi gruntowe. Wreszcie minister dodał, że w tym roku nie zamierza wcale otwierać nowych sądów w Galicji, natomiast w roku 1891 otworzy sądy powiatowe w Zatorze i Podwołoczyskach, a w r. 1892 w Żabcu i Zakliczynie.

Co się zaś tyczy sądu okręgowego w Stryju to sprawa ta jest na porządku dziennym, ale wprzódy muszą się odbyć rokowania z innemi ministrami i musi być rozważana kwestja lokalu dla tego sądu.

Madeyski oświadcza, że wyjaśnienia ministra przyjmuje z zadowolnieniem do wiadomości.

Wiedeń 8 marca. Bilans austrjackiego zakładu kredytowego ziemskiego wykazuje czystego zysku 2,596.084 zł. w złocie.

Proponowana dywidenda wyniesie 30 fr. od akcji, na dotację rezerwy przeznaczono 1,299.000 zł., która tym sposobem wzrośnie do 11,256.000 zł. a więc wyrośnie na $17^1/_4$% kapitału akcyjnego. Do czystego zysku nie wliczono wcale dochodu; jaki zakład miał z węgierskich konwersyj, z priorytetów koszycko-oderbergskiej kolei i z drugiej serji trzyprocentowych listów zastawnych Zakładu.

Wiedeń 8 marca. *Fremdenblatt* pisze: Na delegatów austrjackich na konferencję berlińską przeznacza ministerjum handlu radzcę Weigelsperga, ministerjum spraw wewnętrznych radzcę Plapparta i sekretarza Haberera, a ministerjum rolnictwa centralnego inspektora Migerkę.

Peszt 8 marca. Węgierskie dziennikarstwo sprzyjające rządowi rozbiera położenie rzeczy z uznania godnym spokojem, kładąc główny nacisk na utrzymaniu w spójności liberalnego stronnictwa i zaznaczając, że powodu przesilenia szukać trzeba w motywach czysto osobistych. Stąd nie urosną przeto żadne korzyści stronnictwu opozycyjnemu, albowiem następca Tiszy szczerze wspierany przez liberalną większość parlamentu pod wodzą Tiszy, będzie dalej prowadził dzieło postępu.

Wedle doniesienia dziennika *Egyetertes* hr. Józef Z i c h y przeznaczony jest w miejscu hr. T e l e k i e g o na ministra spraw wewnętrznych, a zaś ten obejmie tekę rolnictwa, gdyż dotychczasowy minister rolnictwa hr. Szapary zostanie prawdopodobnie prezydentem ministerstwa. Wedle doniesienia *Pesti Hirlapu* przedłoży jutro Tisza na konferencji stronnictwa liberalnego powody swojego postępowania. Nowy gabinet przedstawi się parlamentowi dnia 15 bm., a to dopiero wtedy, kiedy Tisza zda mu sprawę z przebytego przesilenia.

Budapeszt 8 marca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu, przy debacie specjalnej nad ustawą o landwerze, usiłowała opozycja na nowo podnieść kwestję chorągwi i postawiła wniosek, żądający, aby jako chorągiew sygnałową używano tylko chorągwi o barwach narodowych.

Wniosek ten odrzucono 111 głosami przeciw 73 po ożywionej debacie, w której hr. Apponyi zastrzegał się przeciwko insynuacji, jakoby opozycja występowała przeciw sztandarowi królewskiemu. Zresztą przyjęto ustawę bez zmiany.

Tisza złożył następujące oświadczenie: Ponieważ przyrzekłem sejmowi wnieść nowelę o swojszczyźnie przed załatwieniem ustawy o landwerze, widzę się spowodowanym umotywować nieprzedłożenie tej noweli tem, iż w sprawie tej istnieją różnice zdań w łonie gabinetu. Różnice te albo zostaną niebawem wyrównane, albo też złożę izbie o nich szczegółowe wyjaśnienie". — Oświadczenie to Tiszy przyjęła prawica oklaskami. Na zapytanie Apponyiego, czy izba może w obec tego dalej obradować, powiedział Tisza, że dopiero wtedy, gdyby różnice nie były możliwe do wyrównania, nastałoby przesilenie gabinetowe. O tem jednak trzeba się najpierw przekonać, a ponieważ dotąd przesilenia nie było, przeto zabrałem głos i złożyłem to oświadczenie dla tego, ponieważ zmusiło mnie do tego niewniesienie noweli o swojszczyźnie.

S z i l a g y i rzekł, że krizys gabinetowa dopiero wtedy może być podaną do wiadomości izby, gdy rząd już poda się do dymisji. W obec oświadczenia jednak, jakie Tisza dziś złożył, może sejm bez naruszenia reguł parlamentarnych dalej obradować.

Prezydent zaproponował odbycie następnego posiedzenia w poniedziałek. Na tem posiedzeniu nastąpi trzecie czytanie ustawy o landwerze. Wniosek ten przyjęto.

Pester Lloyd zapewnia, że Tisza w sprawie o swojszczyźnie stoi na tem samem stanowisku. co i reszta ministrów, lecz uważa się za osobiście zobowiązanego przyrzeczeniem danem opozycji i nie chce narażać się na zarzut niesłowności. Na audjencji wczoraj przedpołudniem prosił Tisza o dymisję, Król jednak oświadczył, że dopiero za kilka dni wyda swą decyzję. Formalnie nastanie krizys dopiero wtedy, gdy budżet i ustawa o landwerze przyjętą zostanie w izbie niższej, a wejdzie do izby magnatów, zatem prawdopodobnie dopiero 13 albo 14 marca.

Wczoraj wieczorem zebrała się znaczna liczba studentów przed klubem opozycji. Eötvös i Kass mieli mowy. Spokoju nie zakłócono.

Minister rolnictwa hr. Szapary był wczoraj po południu na prywatnej audjencji u Cesarza.

Niektóre dzienniki donoszą, że zapowiedziana konferencja ministerjalna nie odbyła się.

Konstantynopol 8 marca. Wedle *Agence de Constantinople* rozesłała Porta do wszystkich mocarstw okólnik uwiadamiający je, że stan panujący na Krecie nie budzi żadnych obaw Porta jest gotową ułatwić powrót emigrantom i oddać jeden parowiec na ich usługi. Na teraz zniesienie stanu oblężenia nie byłoby wskazanem, bo to zawisło od zachowania się powracających na Kretę wychodźców. Zachowanie się w tej sprawie gabinetu greckiego da miarę tego, o ile brać można na serjo zapewnienia Grecji, iż nie ma ona innych, tylko pokojowe zamiary.

Sofja 8 marca. Pogłoski o powołaniu bułgarskiej milicji do Dubicy są nieprawdziwemi. Milicji nie zwołano do żadnej miejscowości.

Praga 8 marca. Z powodu ekscesów popełnionych zeszłej nocy uwięziono trzech studentów, a po przesłuchaniu ich w policji uwolniono. Interwencja wojska nie była potrzebną. Na wszechnicy panuje spokój.

Medjolan 8 marca. Uwięziono tu 23 anarchistów. Znaleziono przy nich wielką liczbę podburzających manifestów. Anarchiści ci usiłowali wczoraj rano wzniecić rozruchy między niemającemi zajęcia murarzami i robotnikami zajętymi przy maszynach.

Praga 8 marca. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu powszechnej wystawy krajowej. Wzięli w niem udział po raz pierwszy wszyscy niemieccy członkowie komisji.

Belgrad 8 marca. Wedle oświadczenia ajenta bułgarskiego, załatwione zostało pokojowo zajście z macedońskiemi wychowańcami.

Konsul austrjacki Stefani otrzymał order Sawy drugiej klasy.

Włoski następca tronu przybędzie tu we środę.

Paryż 8 marca. Wynik poboru bezpośrednich podatków z monopolu za zeszły miesiąc wykazuje o 7,812,900 fr. więcej niż preliminowano w budżecie, a o 4,541.100 fr. więcej niż było w lutym roku zeszłego.

Nadesłane.

Walne zgromadzenie Towarzystwa krajowego bazaru dla wyrobu i sprzedaży obuwia we Lwowie Stowarzyszenia zarej. z ogran. poręką odbędzie się **w Niedzielę 16 bm.** o godzinie 3 popoł. w lokalu towarz. gmach teatralny od frontu.

Porządek dzienny: 1) Przyjęcie członków. 2) Wybór rady nadzorczej dyrekcji i komisji kontrolującej. 3) Wnioski członków.

Antoni Szpita *Michał Neuster.*

Przyjechali do Lwowa

8 marca 1890.

HOTEL GEORGA. E. hr. Krasicka z Bachurca. M. hr. Tarnowska z Wołynia. R. Grocholski z Rożysk. E. Małachowski z Odesy. A. Garapich z Berezowicy. H. Hoeniger z Przemyśla. F. Burzyński z Bursztyna. R. Klitscher z Szczecina.

HOTEL ANGIELSKI. J. Barański z Łukawicy. A. Aleksiewicz z Pomorzan. C. Pieniątek z Krakowa. J. Lilienfeld ze Stanisławowa. J. Braun z Nadwórny. E Liechardt z Kołomyi.

Z zbożowych targów.

8 marca	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8.50 9 10	8 50 9 40	8·90 9 65	8·30 8 75
Żyto	7.40 —7.80	7 — 7 85	.—— 7 6?	7 — 7 60
Jęczmień	6 — 8 —	6 — 8 -	8 50 8 75	6.50 8 —
Owies	? — 7.50	— — 7 —	7.— —.	6 60 7 90
Groch	7 — 12 —	7 — 11 —	7 — 13 —	7 — 11 10
Wyka	5 50 6.—	4 50 5 25	0.—— 0.—	——.—
Rzepak	5 50 16 50	15. 16 —	16.—16·70	15 —16 —
Ceniczel	— —	—	. —	—.—
Konic. czer.	35 50	32 45	31 44	34 48
Konic. biała		—.	—.—.	——.
Okowita	11·50 11·75	—	—.——	—.

wszystko (z wyjątkiem chmielu) za 100 kilo netto bez worka

Usposobienie ciągle spokojne, wyczekujące. Nasiona strączkowe i do siewu znajdują powoli odbiorców u producentów.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 8 marca godz. 1. min. 45

Akcje kredyt.	—.—	Węg. kolej półn. wschodn.	190.—
Alpiny	103.25	Wiedeńskie losy kom.	146.50
Kredyty węg.	348 25	Akcje tyton.	108·—
Anglobanki	161 25	Gal.obl.indem.	104.50
Uniony	256.50	Elbethale	219.75
Ludwiki	196.—	Länderbanki	227.75
Nordbany	262.—	Renta zł. węg.	102.60
Lombardy	131.—	Bankvereiny	123.—
Losy tureckie	34.75	Renta węg. pap.	98.80
Staatsbahny	224.25	Ruble	129.50
Czerniowieckie	231.50		

Usposobienie osłabione.

Lwów. Z Izby handlowej 8 marca 1890.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy.	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	195	—	198	—
„ lwow.-czer-jass. 200 zł. w. a.	228	50	232	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	303	—	308	—
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	—	—	216	—
2. Listy zastawne za 100 złr				
Banku hyp. galic 5 prc. w. a.	101	50	102	50
6% Listy zastaw. Galic. Zakładu kredytowego ziemskiego 36 lat.	—	—	—	—
Banku hyp. galic. 5 prc. 10% pr.	106	—	107	—
Banku krajowego 4½% wa.	98	50	99	50
Tow. kred. galic. 5 „ „	100	50	101	50
„ „ „ 4 „ „ nieokr.	97	—	98	—
„ „ „ 5 „ „ los w 37. l.	100	50	101	50
„ „ „ 4 „ „ „ „ 41½	94	40	95	40
„ „ „ 4½ „ „ „ 52 l.	99	65	100	65
„ „ „ 4 „ „ „ 56 „	93	50	94	50
3. Listy dłużne za 100 złr				
G. Z. kr. wł. (d 6%) 3% w likw.	57	—	60	—
„ „ „ „ (d) 5%) 2 „	7	—	50	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104	25	105	25
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I. em.	100	50	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	104	—	106	—
„ „ „ 1883 4 „	97	25	98	25
Galic: fund. propinacyjnego 4% „	91	75	92	75
5 Losy;				
Losy miasta Krakowa	23	—	25	—
„ „ Stanisławowa	—	—	36	—
6 Monety				
Dukat holenderski	5.51		5.61	
Dukat cesarski	5.58		5.68	
Napoleondor	9.40		9.50—	
Półimperjał rosyjski	9.65		9.75	
Rubel rosyjski srebrny	1.32		1.42	
„ „ papierowy	1.28¼		1.30¼	
100 marek niemieckich	58 05		59 05	

Pociągi kolejowe

Podług zegaru lwowskiego (Od 1 października 1889.)

Do Lwowa przychodzą	Pociąg pośp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Z Krakowa	[illegible]	[illegible]	9 28	7·15
Z Podwołoczysk	2 30		8·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	[illegible]	10	2·38	6·29
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8.05	[illegible]		
Z Suczawy, Czerniow. i Stanisł.		6·5?		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·??		
Z Suchej, Chyr. Ław. i Stryja		8·??		
Z Peszt, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·08		
Z Bełza (Tomaszowa)				9·21
Ze Lwowa odchodzą				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·32	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·28	11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9 16	10·13		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·2?		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyr. Ław. i Suchej		10·30		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Stróża		5·50		
Do Bełza (Tomaszowa)				7·48

Uwaga: Godziny drukowane kursywą, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59 rano.

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządzca: Walenty Hodak